KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 28 Czerwca | Nro 49. | Roku 1843.

OCZYNSZOWANIE WŁOŚCIAN.

P. A w Numerze 32 i 33 Korrespondenta Handlowego i Przemysłowego pisząc »O oczynszowaniu włościan« powiada, że jest najwłaściwszym sędzią w téj sprawie, ponieważ nie ma własności ziemskiéj. Obywatel z Hrubieszowskiego w Numerze 45 tegoż pisma przeciwnie znowu utrzymuje, że on tylko jako właściciel wioski praktycznie rzecz tę objaśnić może. Jabym zaś sądził, że w sprawie tak ważnej bo w sprawie ludzkości, w sprawie dotyczącéj dwu przynajmniéj miljonów u nas samych włościan pańszczyznowych, winien jest każdy znający ten przedmiot, zdanie swoje objawić. A właśnie też i czas jest po temu. Była epoka wywodów uczonych dotyczących dziesięcin, bo był to czas zakończenia odwiecznych sporów pomiędzy ziemianami a duchowieństwem. Nastała teraz epoka ścierania się mniemań względem oczynszowania, bo przyszedł czas na to, bo już wielu prywatnych pozakładało osady czynszowe, bo wielu już i od dawnych włości przyjmuje opłatę zamiast robocizny, bo i Rząd już nareszcie według głęboko pomyślanéj »Instrukcji dla dóbr darowanych«, rozpoczął systematyczne włościan wyswobodzenie. Rozbierzmy przeto na początku wzmiankowane artykuły.

Cóż to jest tedy pańszczyzna? któréj Obywatel z Hrubieszowskiego broni, a którą pan A. znieść radzi. Samo imie pańszczyzny wskazuje, iż włościanie stali się poddanymi i pracować na pana zostali zmuszeni. To najwybitniéj kreśli nam historja. Ale Ob. z Hr. nie chce słuchać prawdy historycznéj »bo nie jest historykiem tylko obywatelem-rolnikiem.« Tymczasem właśnie rozpatrzenie się w dziejach przekonywa, jak przeciwko wszelkiéj słuszności wzięła początek pańszczyzna nietylko u nas ale i po innych Europy krajach; i jak następnie gdzieindziéj została ograniczona, zamieniona, lub całkiem zniesiona, gdy u nas przeciwnie, zwolna obróciła człowieka ją odrabiającego w przywiązanego do ziemi, w niewolnika, i ledwie jest pół wieku jak w nadużyciach swoich złagodniała. Gdyby zatem obywatel-rolnik chciał być oraz historykiem, łatwoby poznał, iż nie warto bronić téj pańszczyzny, która z samowolności jedynie powstała, i która w większéj połowie Europy już znikła, a która nie sprowadzała nigdy dla poddanych błogości. Wprawdzie ob. z Hr. »dla własnego dobra« stara się o polepszenie bytu włościan, to jest, kupuje im sprzężaj, wspiera ziarnem do życia i siewu, zakłada za nich podatki i płaci lekarstwa, dozwalając w przeciągu rocznym, albo wrócić gotowiznę albo najmem odrobić.« Lecz te same dogodności »dla własnego dobra« robili bezwątpienia włościanom i przodkowie nasi, a przecież jak przykro jest czytać Skargę, Birkowskiego, a mianowicie też Starowolskiego, gdzie mówią o skwierku poddanych. »Gdy nie bez wielkiego żalu postrzegam, ślubował Jan Kazimierz w Kościele Lwowskim, i przekonywam się, iż niedola stanu wiejskiego, chłoszczącą przez lat siedm plagami Najwyższego Sędziego rękę, na królestwo moje ściągnęły, obiecuje zatem, jak tylko pokój stanie, tych ze Stanami królestwa chwycić się środków, któreby lud rolniczy z ciężaru i ucisku niniejszego dźwignęły i oswobodziły.« Nieszczęściem tego ślubu nie dali wykonać dziedzice wiosek »którzy widzieli tylko rzeczy jakie są, dla własnego dobra« a ks. Mietelski 1808 r. nie o dalekiéj zapewne przeszłości mówił: »Poddany obowiązany był do pańszczyzny sześciodniowéj a czasem i więcéj a to od świtu słońca do zachodu. Prócz pańszczyzny robił szarwarki, tłoki, gwałty. Czynił straże, warty. Odbywał podróże, posyłki. Chodził na flis lub orel za powinność; pasł trzody dworskie i wiejskie z kolei. Daremszczyzną urządzał przędziwo i ogrodowizny. Dni dżdżyste i świętne nieszły na rachunek dworu, odkazywano je dla kmiotka. Prócz tego dawał czynsz, osep zbożny, daniny, włókno, kapłony, jaja, połowę miodu od pszczół. Nadto, chmiel, orzechy, jagody, chociaż te na gruncie się nieznajdowały. Dziedzic i jego służalce mogli człowibić tyle razy, i po tyle, ile się któremu podobało.« Obywatel z Hrubieszowskiego który widzi zdrowem okiem rzeczy jakie są« widzi, iż tak się ma po większéj części z odrabiającymi pańszczyznę; widzi że we wsiach niektórych na gospodarza i dziesięć dni w tygodniu jest nałożonych robocizny; widzi że ciż poddani muszą dziś wykopać parę tysięcy kartofli za darmo, których ojcowie kilkanaście tylko zagonów warzywa dworskiego obrządzali; widzi że czynsz, osep, daniny, postąpione niegdyś za wolny wrąb i pastwisko, i dziś muszą być uiszczane chociaż ugór dworski zatknięty dla owiec, a las całkiem z powierzchni dóbr tych zniknął; widzi że stróża ograniczona dawniéj urąbaniem drew na kuchnią, dziś zamieniła

się w całonocną pracę przy browarze. Ja przynajmniéj wszystkie te powinności znajduje wymienione w obwieszczeniach, mianowicie Komorników sądowych. Oby: z Hr: widzi może i to, choć się to w obwieszczeniach żadnych nie wymienia, że gdzie pędzą całym domem chłopa do siana i żniwa, tam około Wszystkich Swiętych, za dnie nadrobione, po ścisłych potrąceniach wydają mu sześciogroszowe kwitki które tylko w propinacji za wódkę można wymienić; widzi gdzieniegdzie i to że przy odstawce zboża dnie na powrót łożone wcale się do pańszczyzny nie liczą; widzi i to że dwie np. fury drew rachuje się odwiecznie za dzień sprzężajny, chociaż las wprzód o ćwierć mili odległy, dzisiaj przeszło o milę się odsunął; widzi także jako dwór nie jeden samowolnie rozporządza losem dzieci poddańskich; widzi wreszcie, jak teraz dosyć często, że gdzie włościanie swoje doprawią pola, tam przy pomiarze muszą je pewno na płonne niwy dworskie zamienić; jeżeli to wszystko widzi, przyzna iż słuszność miał p. A. gdy napisał »że szlachcic tylko o sobie myśli a kmiotek jakby czujność jego oszukać, i że ztąd wypływa jego lenistwo (robi jak za pańszczyznę). pijaństwo (bo i cóż zarobić z kwitkiem), obojętność o swój lepszy byt (boć to wszystko naprzód boskie a potem pańskie), niechęć ku dziedzicowi, a usprawiedliwienie przed sobą wszelkich złych czynów jakie mu się uda wyrządzić dworowi.« Za całe lekarstwo na ucisk włościanina pańszczyznowego podaje Oby: z Hru: przesiedlenie, chociaż każdy wie jak to jest trudno chłopkowi naszemu wydalić się z miejsca urodzenia, Warto aby Lachnicki który nam dał biografią nadziemskiego włościanina, zyskał był we wszystkich kraju naszego ziemiach odpowiednich do postępu czasu naśladowców; wtenczas Oby: z Hru: miałby insze niż teraz o pańszczyznie przekonanie; gdyż wtenczas, jeśliby tylko chciał czytać, widziećby mógł, że nie wszędzie taką błogość, taką szczęśliwość pańszczyzna dla włościanina przynosi jaką się chlubią sąsiedztwa Ordynacji i Towarzystwa Hrubieszowskiego; gdyż wtenczas miałby dowody praktyczne, czy lepszy jest byt zapomaganego, karmionego, a zawsze obdłużonego przez dziedzica pańszczyzniaka, czyli też czynszownika.

Cóż to jest czynszownik? Jest to włościanin, któremu pańszczyzny, właściciel jego posiadłości, zamienił na daninę pieniężną lub zbożową. W dawniejszych czasach po króleszczyznach, duchowiznach, a nawet i w dobrach ziemskich uwalniano od robocizny włościan wybranych, zkąd poszły wybranictwa, dla tego szczególniéj aby służyli w potrzebie wojskowo. Późniéj za zmianą obrony kraju, uważano stosowniejszem przestać na daninie aniżeli troczyć znowu do pańszczyzny lud obznajmiony z użyciem broni. W niektórych dobrach utrzymały się dotąd wybranictwa, sołectwa. Inni zaś czynszownicy po szlacheczczyznach albo musieli się poddać pańszczyznie albo do Chmielnickiego uchodzić. Po wypadkach też Ukraińskich, w chłopie największego wroga szlachcic upatrywał. Ztąd stan jego coraz bardziéj i bardziéj zadzierzgał; ztąd powstał z lamentami przeciwko rządowi 1791 roku, który włościanina wziął pod opiekę prawa; ztąd długo uspokoić się nie mógł za nadanie mu 1807 roku wolności osobistéj, i długo rozprawiał, że wprzód należało go oświecić, bo się lud rozejdzie, bo nie będzie chciał pracować. Lud tymczasem dotąd żadnego nadużycia z udzielonéj sobie pomocy niezrobił, a gdzie na pana pracował, tam dotąd pracuje, a gdzie mieszkał dawniéj tam i dotąd mieszka, jeżeli go tylko sam pan zmieniwszy naprzód na kopiarza, następnie całkiem nie usunął z gruntu Zaczem gdy nadchodzi czas powszechnego włościan oczynszowania, zaczem gdy to pociągnąć musi jakieś ze strony naszéj ofiary, nuż w krzyki: chłop nasz nie może czynszować bo jest nieoświecony; nie może czynszować, bo jest skłonny do pijaństwa; nie może czynszować, bo leniwy i gnuśny; nie może czynszować, bo by go nie miał kto zaratować w potrzebie; nie może czynszować, bo kraj nasz nie nastręcza zarobkowania; nie może czynszować, dla trudności spieniężenia produktu; nie może czynszować bo Zakład ś. p. Staszica nie powiódł się; nie może czynszować, dopóki istnieje Towarzystwo Kredytowe; nie może czynszować, bo oczynszowanie włościan w Ordynacji do nędzy przywiodło.—Czyli tak się ma rzecz z Zakładem Staszica i Ordynacją jak nam Oby: z Hru: ogłosił, tego ani twierdzić, ani zbijać nie mogę, ponieważ nie znam ich urządzeń i spływających ztąd skutków na osadników tamecznych. Wszakże wzywam interesowane w tem osoby, aby nie zostawiły bez odpowiedzi zarzutu swojego sąsiada, który mógłby wiele wpłynąć na wsteczne w tym względzie ziemian usposobienie. Z méj strony tymczasem za »dowód praktyczny« jak chce Oby: z Hru:, niech służy następująca wiadomość. Mieszkam w sąsiedztwie dwóch ekonomij rządowych i dwojga obszernych dóbr prywatnych. W ekonomjach jest wybranictw pietnaście, a wsi całych, rozmaitemi czasy oczynszowanych dwanaście. Dobra zaś prywatne o których mówię, przed dwudziestu laty miały razem tylko wsi siedm pańszczyznowych, dziś liczą ich ośmnaście czynszowych, a ludności trzy razy tyle co dawniéj. Wszystkie zaś czynsze i podatki bez niczyjego zakładania uiszczają. Wszystkie, pod moję już bytność, pomór bydła, gradobicie, nieurodzaj i zalewy bez zapomogi wytrzymały. Co większa znam wieś jednę która przekonana sądownie, że tylko do paru łanów rozciąga się jéj prawo czynszowania, wolała stracić i las i wszystko inne pole, a zostać tylko przy owych łanach, wolała rzucić się do krawiectwa, szewctwa, wyrobku, wolała iść w rozproszkę aniżeli zamienić się w wieś pańszczyznową. Owoż jak mówiłem »dowód praktyczny«, dla Oby: z Hru: że chłopek nasz da sobie sam radę nawet w nieszczęściach i klęskach; że jest dosyć oświeconym by spuścić go już z pasków, że jest tyle starannym że i na przypadek odkłada i że jaką bądź ceną rad się dokupywać uwolnienia i wyswobodzenia z pańszczyzny. Wszakże korzystanie samolubne z téj jego chęci, do zniszczenia go oczywiście przywodzi. Mógłbym i na to przywieść przykłady. Ale Rząd jak przewodniczył układom o dziesięciny, tak i przy układach dziedzicom o czynsz z poddanymi pośrednictwa swojego zapewne nie odmówi; a wtenczas jak kommissarze dziesięcinni klassyfikowali grunta i z nich czystą intratę wyciągali, tak też kommissarze wyznaczeni od Rządu, zabezpieczając czynsz przyzwoity Dworowi, wzgląd mieć będą aby i włościanin raz na zawsze, mimo klęsk, miał z czego tenże czynsz uiszczać. Już zaś troska o pieniądz czynszowy wcale niepotrzebna. Ułożona dziesięcina bardzo wygodnie oddaje się dziś ziarnem. zaczem i dziedzice na ziarnie także przestaćby mogli. Taki czynsz osepem oddaje trzy wsie w ekonomjach przezemnie wzmiankowych a zawsze Rząd znajdzie nabywcę na pobór téj należności. Taki czynsz osepowy najwłaściwiéj wynagradzając dziedziców za ich grunta, płonnemiby tem samem uczy-

nił zarzuty przeciw oczynszowaniu, o braku zarobkowania i o niedostatecznéj ilości konsumentów:—O skłonności do pijaństwa chłopów nie ma co i mówić, bo znowu »dowód praktyczny« przed oczyma mi staje. Są to trzy wsie dawniéj Rządowe, a teraz darowizną objęte. Te dwa lata jeszcze mają odrabiać pańszczyzny, a przecież skoro je kolonjalnie urządzono, skoro przyrzeczono oczynszować i co większa upewniono, że czynsz ten kapitałem spłaciwszy, właścicielami się kiedyś staną; wsie te w rok jeden całkowicie się przerobiły. Dawniéj tu, jak we wsiach prywatnych pod jesień, karczmy zawsze nie były próżne; dziś nikt z gospodarzy bałamustwu się nie oddaje ale z całym domem każdy oprząta i wyczyszcza swoją niwę; dawniéj przyłogi odwieczne i czyste zarośle tu widziałeś, dziś od zagona do zagona każdy dział orze się i sieje; dawniéj Rząd i na drzewa na budowle udzielał bezpłatnie i aż exekucjami do naprawiań zmuszał, dziś nie czekają na zastrzeżoną Instrukcją pomoc wzajemną, ani nawet na wsparcie dworu i sami się własnym kosztem z dawnych siedzib na nowe przebudowywują.— Żeby zaś instytucją tak szanowną, tak pożyteczną dla kraju jak Towarzystwo Kredytowe, brać za płaszczyk osobistego interesu, to się wcale nie godzi. Wie zresztą każdy, iż wysokość pożyczki z Towarzystwa, nie stanowiła bynajmniéj pańszczyzna: a dla czegóż ta pożyczka ma stać na zawadzie do jéj zniesienia czyli raczéj zamienienia?

(K. P. z p. R.)

ROLNICTWO i PRZEMYSŁ w ANGLJI.

(z Revue Britannique.)

(Ciąg dalszy.)

Jeżli należy wierzyć, że rozwijanie się środków oświecenia publicznego ulepsza moralność ludów, że powiększenie liczby kościołów i duchowieństwa i gorliwość religijna jest dowodem postępu położenia umysłowego społeczeństwa, tedy w naszych wielkich miastach handlowych widzimy te zasady dobrego rozwijające się z największą energją. »W okręgach rękodzielniczych kościoły wzniesione przez rząd lub hojność prywatnych ludzi, są daleko mniéj liczne niż te które wzniesione zostały przez dobrowolne składki klass pracujących.« Nie będziemy wprawdzie zaprzeczali, że ta gorliwość religijna mięszała się często z entuzjazmem źle skierowanym, a usposobieniem fantastycznem i nawet z dążnością odłączenia się od innych gmin chrześcijańskich: przyznajemy że to jest złe, ale niewątpliwie mniéj szkodliwe niż ociężałość i oziębłość. Popęd nadany przez panów Wesley i Wentefield, działalność stronnictwa ewangielickiego i dążność katolickiéj nowéj szkoły w Oxford, połączone są z uczuciami które powinny sprawiać i sprawiają daleko więcéj rezultatów dla ducha religijnego, niż ołowiany sen kościoła w czasie całéj pierszéj części ostatniego wieku. A potem dla występków i zbrodni, widoczne jest, że okoliczności miejscowe w wielkiem mieście w którem ciśnie się liczna ludność; czynność policji i administracji, jawność nadana rosprawom sądowym, smutna korzyść jaką posiadają miasta, zawierając więzienia, domy poprawy, postęp sprawiedliwości, miejsca exekucji i t. d., każe przypisywać miastom i rzemieślniczéj ludności wiele zbrodni, za które po sprawiedliwemu nie są odpowiedzialne. Zebranie przestępstw w ciaśniejszych granicach czyni je bardziéj uderzającemi. Z innéj strony, przesąda niektórych pisarzy i łatwowierność ich czytelników nie mało przyłożyła się do rozszerzenia śmiesznych przesądów w tym przedmiocie. Niegdyś w Londynie liczba przestępców dochodziła podług wyrachowań do 60 a nawet do 80 tysięcy; dziś podług najpewniejszych objaśnień zaledwie dochodzi siedmiu tysięcy. Tak samo raport kommissji ustanowionéj na zgłębienie stanu moralnego Anglji wymienia ludność występną Londynu w stosunku jednego na sto. Jeżeli porównamy ten wypadek z 72 tysiącami exekucji głównych z czasów Henryka VIII, co czyni 1885 exekucji na każdy rok jego panowania, i jeżeli porównamy jak dalece ludność rzemieślnicza zwiększyła się od tego czasu w naszych miastach, znajdziemy powody więcéj niż dostateczne, ażeby nie dać wiary rozprawom oskarżającym obecne czasy, a szczególniéj klassę rzemieślniczą, o zepsucie moralne, którego nic zatrzymać nie może.

A potem, należy zapatrywać się na kwestję z punktu ogólniejszego. W stanie wojen domowych, zniesienie uciążliwości podobnych, złagodzenie praw kryminalnych, polityka obyczajów, łatwość jaką klassy najuboższe nawet mogą dziś wystarać się o tysiące przedmiotów zbytku nieznanych za Howondów i Percy dawnych czasów, oto są wielkie wypadki, które winniśmy rozwinięciu przemysłu i nie trzeba tu o nim zapominać wprowadzając jego sprawę. Damy dworu Elżbiety którym było zabronione ale tylko po godzinie południowéj, leżeć nago przed ogniem, na słomianych matach nie różniły się od tych, które je zastąpiły w Windsor, jak mieszkańcy naszych hrabstw, naszych chat nie różnią się od niewolników i poddanych średnich wieków. Dziś najdrobniejszy kramarz nie pomyśli o śniadaniu przyzwoitem, jeżeli nie jest skropione odwarami ziela, które przychodzi z Chin, jeżeli nie jest zaprawione produktami trzciny, która pochodzący z pomiędzy zwrotników, i zjedzoną za pomocą narzędzi, których materjał dostarczyły kopalnie Potozu.

Jednak, odrzucając twierdzenie tych, którzy przypisują wszystkie cierpienia teraźniejszości postępom naszego systemu rolniczego, chcielibyśmy być zupełnie zrozumianemi. Naprzód nie jest to naszym zamiarem utrzymywać, że nie ma wiele zbrodni a daleko więcéj jeszcze cierpień i niebezpieczeństw nagłych, okrutnych, które równocześnie odkrywają się wraz z naszym przemysłem. Jeżeli bylibyśmy tak zaślepionemi, że niewidzielibyśmy tych bolesnych okoliczności, albo mało szczeremi na przeciw ich istnienia, smutne wypadki ostatnich sześciu miesięcy byłyby dostatecznemi na oddanie sprawiedliwości naszym podaniom. Ale jeżeli poznajemy bytność tych nieszczęść, utrzymujemy, że nadzwyczajnie zwiększyły się przez system zakazowy naszych praw celnych. To czego chcemy, o czem marzymy dla naszego kraju, nie jest to ścieśnienie handlu, prawami niesłusznemi i niepolitycznemi, jest to handel wolny i zostawiony swoim naturalnym siłom, swoim potężnym źródłom.

Od kilku lat przemysł fabryczny angielski walczyć musiał z wielkiemi trudnościami. Nasz system opiekuńczy wystawił naszą cyrkulację pieniężną na straszne koleje; nasi kupcy niewiedząc prawie dla czego, ujrzeli nagle po pas kredytu rozciągłego, może nawet niedość roztropnego, epokę wielkiéj niedogodności, cyrkulacja bowiem nagle zmniejszyła się w skutku postrachów, że na-

wet wielki bank angielski znajduje się w niebezpieczeństwie. Potrzeba wydawania za granicę miljonów na zapłatę zboża które mieliśmy kupować od obcych, wprawiła w to przykre położenie zakład któremu przypisujemy odpowiedzialność za stan cyrkulacji a któremu odmawiamy środków działania korzystnie dla niéj. Niepozwalając najważniejszym wierzycielom to jest Stanom Zjednoczonym płacić nam należytość produktami rolniczemi, zmusiliśmy ich do zalania naszego targu papierami publicznemi ich rządu. Fatalna godzina stracenia ich wartości nadeszła, i wkrótce ujrzeliśmy faktycznie zamknięte dla nas targi amerykańskie. W tym samym czasie nasze położenie na stałym lądzie Europy nie było bardziéj kwitnącem, ponieważ Anglja pozostała przy swoim systemie ograniczającym a nawet zakazowym, przeto inne kraje poszły za naszym przykładem i ustanowiły taryfy najwięcéj nieprzyjazne dla naszych interesów, a jednak podczas gdy zagraniczne targi zamykały się dla nas, podczas gdy działalność naszych fabry kumniejszała się i cena roboty zniżała, cena chleba w skutku naszych praw zbożowych podniosła się w niezmiernym stosunku. Obrachowano że podniesienie się ceny zboża w roku 1839, 1840 i 1841, w porównaniu z rokiem 1835 wynosiło przynajmniéj 500 miljonów fr. (Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 15 Czerwca. — Mieliśmy znowu tydzień bardzo niestałej zimnéj pogody i chociaż w sąsiedztwie stolicy mniéj spadło deszczu niż w poprzednich ośmiu dniach jednakże wiadomości z wielu stron kraju brzmią daleko niepomyslniéj ponieważ bardzo powszechnie objawiają się przepowiednie szkód jakie zostaną pomnożonemi szczególniéj w pszenicy jeśli prędko nie nastąpi sucha i ciepła pogoda można spodziewać się wielkich strat. Chociaż na lekkich gatunkach wilgoć niesprawiła tak szkodliwych skutków jak na cięźkich, jednakże wegetacja jest wstrzymaną i teraz pod wszelkiemi względami pewnem jest, że żniwo opóźni się przynajmniéj o parę tygodni niżby to miało miejsce, gdyby miesiąc maj pomyślniéj wypadł.

Pszenica dotychczas rzadko gdzie pokazała nowe kłosy, kiedy tymczasem w zeszłym roku o tej saméj porze już wszędzie widać je było, ale powinniśmy to raczéj za szczęście uważać ponieważ pogoda może będzie lepszą nim nadejdzie czas kwitnienia, a w takim razie jeśliby ta ważna epoka przypadła w piękną pogodę dotychczasowe szkody mniéj dałyby się uczuć niż teraz mniemają.

Nieustanny deszcz w ostatnich czasach w wielu miejscach tak podniósł wody rzek, że miały miejsce zgubne wylewy; wielkie przestrzenie kraju stanęły pod wodą, przez co indywidualne szkody będą bardzo znaczne, chociaż z ogólnego stanowiska szkody te nie wydają się znacznemi. Nie można jednak zapewnić, że żniwo w ogóle biorąc, znajduje się w krytycznem położeniu, z którego tylko przez zupełną zmianę pogody mogłoby się wydobyć.

Pomimo wszystkich tych obaw i wątpliwości handel zboża w przeszłym tygodniu pozostawał w stanie spokojnym, co jest dowodem, że smutne doświadczenia zeszłego roku nauczyły kupców ostrożności. W takich okolicznościach dawniéj byłoby panowało największe wzburzenie, czego teraz wcale nie widziemy, tak dalece że posiadacze pszenicy angielskiéj (szczególnie dzierżawcy) skłonni są korzystać już z teraźniejszych podwyższonych cen, i dla tego dość znaczne zapasy przywożą na targ. Bardzo ciekawi jesteśmy dowiedzieć się jaka ilość pszenicy znajduje się jeszcze w rękach producentów, ale ponieważ niemożemy ręczyć za dokładność, wolemy zatem wstrzymać się z naszem zdaniem.

W ciągu zeszłego tygodnia na głównych targach prowincjonalnych okazywał się dość znaczny pokup na pszenicę ze strony konsumentów, i gdyby raporty z Marklane okazywały lepszą dążność, ceny byłyby się zwolna podniosły.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 27 Czerwcaa 1843.		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	—	—	91	80
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91	80	91	50
Hamburg 300 m. k.	2 M.	139	50	—	—
Londyn fun. sterlin.	3 M.	—	—	6	35
Lipsk 1°0 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	99	75	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	—	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	96	90	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały.		5	15	5	13
Holend dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Ausjryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
ditto ditto nowe		14	80	14	80
Obligi skarbowe na zł. 1000		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 5/6.

SREDNIA CENA ZYWNOSCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sr. 1 kop. 59 (złp. 10 gro. 8); pszenicy r. s. 2 k. 71 (złp. 18 gro. 5); jęczmienia r. sr. 1 kop. 53 (zł. 10 gro. 6) owsa rub. sr. 1 kop. 14 (złp. 7 gro. 18); mąki pszennéj przedniéj r. sr. 3 ko. 86 (złp. 25 gr. 22), ordynarnéj 6 ćwierci r. s. 3 ko. 94 (złp 26 gr. 18), żytniéj pytlo. r. s. 2 k. 34 (złp. 15 gr. 18), gryczanéj korzec r. sr. 1 ko. 74 (złp. 10 gr. 18); kaszy gryczanéj zwyczajnéj r. 3 k. 28 (z. 20 g. 26); drobnej r. sr. 8 ko. 4 (zł. 53 gr. 18); jęczmiennéj perłowéj r. sr. 6 k. 80 (zł. 45 gro. 10) jęczm. ordynaryjnéj r. s. 2 ko. 34 (złp. 15 gr. 20);— siana Centnar 100 funt. kop. 58 (złp. 3 gr. 26); słomy cent. 100 funt. kop. 24 (złp 1 gr. 18); sążeń drew sosnowych r. s. 7 k. 44 (złp 49 gr. 18); wół dobry od r. s. 33 do 49; średni od r. s. 27 do 35; lichy od r. s. 17 do 26;—ciele rs. 2 k. 50 wieprz dobry od r. s. 12 do 15: średni od r. s. 9 do 11; lichy od r. s. 7 do 8;— masła funt k. 11 (gr. 23) słoniny funt k. 8 (g 17); kartofli korzec k. 49 (zł. 3 gr. 9).